

ZYGUNT TRZEBIŃSKI.

# Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu.

(Ciąg dalszy).

A gdy każdemu z mężów nie dość jest zabezpieczyć się mocą ciała, albo karnasza (pancerza) świecić cudnością, nie będąc nauką i obyczajami okraszonym, przeto „My, Kazimierz z Bożej miłości i t. d.”.

Prawodawstwo Kazimierza Wielkiego jest naszym prawem źródłowym i podstawowym, obejmującym polskie prawo kryminalne, cywilne, postępowanie sądowe i rozmaite urządzenia. Wszystkie prace prawodawcze późniejsze objaśniały tylko, zmieniały lub uzupełniały statut Wiślicki.

Podług statutu tego prawo obowiązuje tylko na przyszłość, a nie na wstecz od daty ogłoszenia. Dawniejsze prawo odwetu za zabicie i rany zastąpione zostaje winą czyli opłatą, nawiązką pieniężną dla poszkodowanego lub pozostałej rodziny. Z treści prawodawstwa tego widzimy, że wtedy naród polski był już podzielony na różne stany: 1) duchowieństwo, o którym niema prawie żadnych przepisów, ponieważ podlegało prawu kanonicznemu; 2) rycerstwo do którego należeli: a) rycerze szlacheckiego rodu, b) ściarcia (scartabielki) podobno z mieszczan i c) soltysi lub kmiecie, za waleczność do rycerstwa przyjęci; różnica godności okazuje się z „szacunku głowy” (głowszczyzny): 60, 30 i 15 grzywien groszy, przysądżanych krewnym w razie zabójstwa, 3) kmiecie, którzy zostają w poddaństwie u panów i których głowa ceni się tylko na 6 grzywien (dla krewnych; nadto 4 grzywiny płaci się sądowi za wymiar kary), 4) mieszczanie, podlegający prawu niemieckiemu (miejskie magdeburskie) i z tego powodu rzadko wzmiankowani w statutach.

Żydzi nie tworzą jeszcze „narodu żydowskiego”, lecz znani są jako kapitaliści, pożyczający pieniądze; pozwolono im pobierać nie więcej nad 103 proc. (pogroszu od grzywny tygodniowo) i to „z podziękowaniem” i zależni są oni wyłącznie od sądownictwa monarchii, na mocy przywileju Bolesława Kaliskiego (z r. 1264), a ten przywilej przez Kazimierza oddzielnymi aktami został rozciągnięty na kraje małopolskie (1334 i 1364) i na miasto Lwów (1367).

Prawo żąda od rycerstwa karność: każdy musi znajdować się na wojnie przy jakiejś chorągwi, pod utratą konia. W czasie ciągnięcia (przemarszu) wojsko ma stawać obozem w polu, lecz nie po wsiach lub w miastach.

Kmiecie mają pilnować roli, więc wolno im zmieniać pana niewielej jak raz do roku na Boże Narodzenie i przytem w jednym roku może odejść nie więcej jak dwóch gospodarzy ze wsi. Gdyby jednak pan dopuścił się gwałtu na córkę lub żonę kmiecia, gdyby zostawał pod kłatwą kościelną przez rok cały, lub gdyby za jego winę zabrane było dobro kmieci, wtedy może odejść wieś cała.

Na złoczyńców kary są zwiększone: oprócz głowszczyzny i wynagrodzeń za kalectwo, winowajca płacić musi na skarb królewski a na

dochód sądu od 4 skojców do 14 grzywien, czyli t. zw. siedemdziesiąt (kara siedemdziesiąt, czyli „siedemnadziesiąt”), jako też wszystkie inne pomniejsze były dawniej uiszczane skórkami kuniami lub wiewiórczemi, lecz od XIV wieku zaczęto pobierać je w pieniądzu, rachując 1 grzywnę srebra najprzód za 3, a potem za 5 grzywien skórkowych i stąd wypadło, że 70 grzywien w skórkach równe były 14 grzywnom w srebrze (1 grzywna (marka) = 48 groszy = 192 kwartników = 864 denarów). Cała grzywna wyrównywała rb. 7 kop. 2 metalicznym, ale wartość obiegowa pieniędzy ówczesnych była kilkadziesiąt razy większa, niż na początku XX wieku, bowiem wół ceniony był na pół grzywny, czyli 24 grosze; korzec żyta w Krakowie 5 gr., pszenicy 7 gr. i t. d. Przy kopalniach wielkich były wyznaczane płace: pierwszemu wice-żupnikowi 26 grzywien, sztygarowi 84 grz., nadto każdy ze służby dostawał odzież zimową i letnią oraz nowe obuwie co miesiąc.

Za niektóre przestępstwa winny podlegali karom cielesnym, jak śmierć, przebite nożem ręki lub ucha, piętnowaniu na tronie, a wreszcie wydawanym bywa królowi — niewątpliwie na karę jeszcze sroższą. Na ogół jednak zmniejszono liczbę przypadków stosowania kary „niemiłostiernej”, która w całym swym okrucieństwie i zezwierzęceniu przysłała do nas z Niemiec wraz z prawem magdeburskim. Szkodnik i złodziej nocny może być zabity. Ktoby okradł króla lub rycerza ulegnie oszelmowaniu, czyli ucięciu jednego ucha.

Ludzi zaś uczciwych prawodawca stara się zabezpieczyć od niesprawiedliwości i krzywd, określając nietykalność własności (szczególniej kupców granicznych), osłaniając od nieczłoności zdzierstwa urzędników królewskich, na co skarżyli się z płaczem ludzie ubodzy, szlachta i kmiecie. Dla tych ostatnich wpisano 12 artykułów, przeważnie zmierzających do osłonięcia osoby i majątku kmiecia przed panem lub urzędnikami. Zastrzeżono też, że nikt nie może być w sprawach kryminalnych pozywany, dopóki nie stanie oskarżycielem; nikt nie może ponieść kary inaczej, jak po udowodnieniu winy przed sądem.

Kobiety doznają istnie rycerskiej grzeczności, statut bowiem nie chce ich narażać na przeciskanie się przez tłum mężczyzn w izbach sądowych i nakazuje, aby do ich mieszkania schodził urzędnik razem ze stroną przeciwną dla zapytania: kogo mianują swoim pełnomocnikiem lub adwokatem do prowadzenia procesu w ich imieniu?

Obelga, kobiecie wyrządzana są równem przestępstwem, jak dobyte oręże w obecności króla i arcybiskupa. Statut znosi dawny powszechny zwyczaj zawierania małżeństw przez porwanie panny i karze porwyce utrata posagu, jeżeli panna na porwanie się zgodziła, a śmiercią, jeżeli się nie zgodziła.

Zniesiono odpowiedzialność rodziny za winowajcę, czyli odpowiedzialność rodu.

Zastąpiono kaucją czyli rekojmią — wydawanie przegrywającego w ręce wygrywającego sprawę.

Sieroty miały opiekunów, którymi byli najbliżsi krewni, a w braku takich — osoby, przez sąd wyznaczone. W sprawach małoletnich przedawnienie usunięto. Małoletność, stosownie do liczby lat, dzieliła się na kilka kategorii, od 12-go do 24-go roku życia. Opiekunowie po skończonej opiece odpowiedzialni byli przez lat trzy, miesiące trzy. Za Stanisława Augusta uchwalono: „Odnowienie statutu Kazimierzowego względem synów”, tak prawo to było dobre.

O kmieciach, których losem Kazimierz szczególnie zajmował się zawiera statut rozporządzenia opiekuńcze, czyniąc różnicę między osadnikami na prawie niemieckim. Stanu niewolników, jak w wielu innych krajach Europy, już za Kazimierza Wielkiego w Polsce nie było, wbrew twierdzeniu tendencyjnemu pewnych wrogów narodu polskiego.

Godnem też jest uwagi wysokie pojęcie honoru, który się ceni na równi z życiem: jeśli szlachcic znieważy szlachcica obelżywym słowem, ma zapłacić 60 grzywien groszy, jak gdyby go zabił.

Artykuły takie świadczą o uszlachetnieniu obyczajów, o znacznym postępie cywilizacji.

Według opinii Glogera, redaktorem statutu był niewątpliwie siostrzeniec arcybiskupa Jarosława, doktor Jan ze Strzelcy Suchywilk, herbu Grzymała, sandomierzanin, biegły prawnik, przyjaciel i nieodstępny towarzysz Kazimierza, mianowany kanclerzem Rusi, a później całej Polski.

Ustawa Kazimierza Wielkiego dla żup solnych Krakowskich może posłużyć za wskazówkę, jak się przygotowywały prawa statutu ziemskiego. Żwoliani rozkazem królewskim, starsi i młodszy żupnicy zeznawali, jakimi się rządzą zwyczajami; następnie rada świeckich i duchownych komisarzy królewskich dopełniła zbioru, który Dmitr z Goraja, podskarbi, zrehabilitował w ustawę, a król potwierdził. Aby tak samo dopełnić zbioru praw ziemskich, uchwalić zmiany i ułożyć statut, potrzeba było zapewne niejednego na to zjazdu.

To też uczony Romuald Hube wykazał, że zjazdów prawodawczych za Kazimierza było kilka i nawet dwie ich doby: jedna przygotowała, przed stanowczym zjazdem wiślickim, druga — późniejsza, dopełniająca na innych zjazdach główne wiślickie prawodawstwo.

Statuty Kazimierzowskie redagowane były po łacinie i dopiero w sto lat później hr. Stanisław z Wojcierzyna, kustosz warszawski, przełożył je na język Ojczysty, a rękopis ten znalazł Lelewel w bibliotece paryskiej i wydrukował w Wiedniu r. 1824. Później uczony Stronczyński wydał księgę „Wiślicia”, która obejmuje przedrukowane w podobnie całe prawodawstwo Kazimierza Wielkiego i Kazimierza Jagiellończyka.

(D. c. n.)

HENRYK CEDERBAUM.

10)

## Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 roku.

Przekład tajnych raportów rosyjskich.

(Ciąg dalszy).

Kierunek przeciwpamiętny, którym odznaczało się seminarium w Kielcach, istniał też jak wykazało dochodzenie i w innych podobnych zakładach naukowych kraju przywilejskiego. Odznaczała się nim również Rzymsko-Katolicka Akademia Duchowna w Petersburgu, co stwierdzono przy oględzinach korespondencji i rękopisów zabranych podczas rewizji. W korespondencji tej uderzają przedewszystkiem listy Rektora Akademii, biskupa sufragana diecezji mohilewskiej, ks. Franciszka Simona, pisane do jednego z Wychowawców Akademii, z którym nie wiązały go żadne inne stosunki prócz stosunku rektora i profesora do studenta. W listach, będących tylko odpowiedzią na życzenia z okazji imienin, biskup z początku wyraża zadowolenie, że wychowanie nie tylko rozumie dobrze wszystko czego on, rektor, uczył, lecz i to, czego on wypowiedzieć nie mógł, a w dalszym ciągu pisze: „Cóż za-

komunikować Ci nowego z tej posępnej, zimnej ciemnej krainy lodów? Co dzieje się za murami Akademii — o tem pisać nie warto. Wszędzie troska, bieda, utyskiwanie i łzy. Zewsząd słyhać o dławieniu prześladowaniu. Niechby jeden promyk światła na horyzoncie polskim! Żyjemy w kraju, w którym Bóg Najwyższy poddaje próbie ogniowej Kościół Święty i jego ministrów. Pali ich z każdym rokiem coraz więcej, lecz bohaterami są ci, którzy z ognia tego wychodzą cali i jeszcze silniejsi”. Następnie z listów księży wynika, że jedni profesorowie Akademii piszą najbardziej tendencyjne listy, nazywając życie swe w Petersburgu wygnaniem i skarżąc się na ciągłe napaści na kościół i duchowieństwo, drudzy zaś z zadowoleniem donoszą, że podczas pobytu w Akademii wszystkie urzędzone było „po polsku” i wedle metody Ignacego (czy nie Lojoli?). Studenci wygłaszają przemówienia, w których z jednej strony, konstatają z radością że pięćdziesiąt tysięcy prawosławnych greków przyjęło na łono kościoła katolickiego, z drugiej zaś mówią o prześladowaniu kościoła przez Neronów i o strasznych cierpieniach całego świata katolickiego. Studenci piszą również listy tendencyjne, poezje i referaty. W listach donoszą nie tylko o prześladowaniu kościoła, lecz i o tem, że Arcybractwo Serca Jezusowe-

go wyda modlitwę o wskrzeszeniu Polski. Poezje opiewają naród, który skuty jest łańcuchem niewoli i błaga Pana o litość i o polepszenie losu. W referatach spisanych na zasadzie lekcji i źródeł znajdujących się w bibliotece akademickiej, ujawnia się zdecydowana nienawiść do Rosji i mowa jest, że unici winni być uznani za katolików, gdyż przyjęli chrzest przed rozdzieleniem kościołów i znajdowali się pod zwierzchnictwem Papieża.

W tejsze Akademii ksiądz Prawda zredagował wezwanie, które stało się programem wychowania młodzieży w Seminarjum Kieleckim i tam też powstała po raz pierwszy myśl o tajnych zjazdach księży.

Myśl o potajemnych zjazdach księży powstała pod wpływem kar, którym ulegli niektórzy biskupi i księża kraju zachodniego (Hryniewiecki, Dąbrowski, Jaczynowski i inni). Motyw ten wpłynął na nadanie zjazdowi charakteru walki przeciwrządowej.

Akty zjazdowe i skład osobisty uczestników zjazdów tembardziej podkreślają występne ich cele. Przy rewizjach znaleziono dwa akty: jeden sporządzony przez studentów Akademii, którzy ukończyli studia w r. 1887 i drugi przez studentów, którzy opuścili Akademię w r. 1890. Ostatni zawiera program związku tajnego i ustala,